

# Wojciech Młynarski , Moknie w deszczu diabe

Moknie w deszczu diabeł,  
moknie długie dni.  
W kieszeń wsadził słabe,  
chytne rączki dwie.  
a w chytrych rączkach  
na kieszeni dni  
ma cyrograf na mą duszę, ma.  
Moknie w deszczu diabeł,  
moknie długie dni,  
ene due rabe,  
wierzyć mu czy nie,  
że on potrafi,  
że chce, bardzo chce  
ustawić w życiu mnie.  
A niech sobie moknie,  
a niech sobie moknie,  
niech czeka, niech,  
kiedy tak na niego patrzę,  
stojąc w oknie,  
bierze mnie śmiech.  
niech sobie moknie  
smutny impresario za grosze dwa,  
szydzi z niego rym,  
nad deszczową arią szydę ja.  
Moknie w deszczu szatan,  
obok niego zaś  
moknie w deszczu szatyn,  
ma na imię Jaś.  
Jaś mnie w życiu też ustawić chce,  
bo kocha mnie,  
bo kocha mnie.  
Jaś mnie złości, złości  
tak jak mało kto,  
bo do uczciwości  
mnie namawia wciąż  
i Jaś ma kumpla,  
który ile tchu,  
wciąż przytakuje mu.  
a niech sobie moknie,  
a niech sobie moknie,  
niech czeka, niech,  
kiedy tak na niego patrzę,  
stojąc w oknie,  
bierze mnie śmiech.  
niech sobie moknie  
smutny impresario za grosze dwa,  
szydzi z niego rym,  
nad deszczową arią szydę ja.  
Moknie w deszczu diabeł,  
moknie w deszczu Jaś,  
w perspektywy słabe  
z każdym można wpaść,  
ten za uczciwy,  
tamten jak na złość,  
niegłupi dość  
i szpetny dość.  
Kogo wybrać, biedna,  
nie wiem, nie wiem, nie,  
chyba Jasia jednak,  
zwłaszcza, zwłaszcza, że  
ten jego kumpel  
pod paletkiem ma  
skrzydełka białe dwa.